



TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzy siódm piecz ... ” „Ale cie przyst pili do góry Syon i do miasta Boga ywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, aby cie nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz porusz nie tylko ziemi , ale i niebem (...) Przetoz przyjmuj c Królestwo nie chwiej ce si , miejmy lask , przez któr s u my przyjemnie Bogu z boja ni i uczciwo ci . ” „ ... Chrystus przyszed szy Najwy szy Kap an (...) Przez wi kszy i doskonalszy przybytek, (...) Znalaz szy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; yd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,12.

TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i

Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wydawca Raymond G. Jolly 2101-13 South 11th Str. Philadelphie, 46, Pie St.Zj.

DAŁEM WAM PRZYKŁAD

Jan 13:1-17

Misja naszego Pana była na ukończeniu. On i uczniowie Jego byli zebrani w wieczniku, aby spożyć wieczerzę wielkanocną czyli baranka, przyczem Pan rzekł: „Żądając żądałem tego baranka jeść z wami, pierwej niżbym cierpiał” (Łuk. 22:15). Baranek ten, którego mieli spożywać przedstawiał Samego Pana, a jedzenie go przez Jego uczniów przedstawiało jak to wierni Wieku Ewangelii mają karmić się Chrystusem w swych sercach, i wiarą przyswajając sobie błogosławieństwa zapewnione im Jego śmiercią, „albowiem Baranek nasz wielkanocny za nas ofiarowany jest Chrystus, a tak obchodźmy to święto” (1 Kor. 5:7, 8). Ponieważ Jezus był pozafiguralnym Barankiem, właściwym było aby figura nie była więcej powtarzana. To też nasz Pan po spożyciu tej ostatniej figuralnej wieczerzy, ustanowił Wieczerzę Pamiątkową z praśnego chleba i z owocu winnego krzewu, co miało przedstawiać pozafigurę, tj. Jego złamane ciało i wylaną krew.

Według zwyczaju żydowskiego, wieczerza wielkanocna czyli Pascha obchodzona była w kółkach rodzinnych, a dwunastu apostołów specjalnie wybranych przez naszego Pana, oddawali Mu posłuszeństwo jako swej Głowie, stanowiąc zarodkową rodzinę Bożą. Judasz nie był jeszcze wyłączony, chociaż Pan niewątpliwie wiedział naprzód, że on był tym który Go zdradzi. To daje nam tę lekcję, że jako naśladowcy Chrystusa, nie powinniśmy sądzić serc jedni drugich, ani domyślać się w nich złego. Dopiero po objawieniu się zła w sercu przez słowa lub czyny jest czas aby odłączyć się od takich chociaż oni posługują się imie-

niem Pańskim i chcieliby mieć z nimi społeczność. Prawda, że zło rozpoczyna się w sercu, lecz powinniśmy zawsze spodziewać się, że bracia odniosą zwycięstwo nad skłonnościami i powinniśmy unikać wszystkiego, co mogłoby kogokolwiek potknąć, a czynić wszystko co mogłoby im dopomóc do pokonania wpływów złego i ich własnych słabości cielesnych.

Św. Jan nie podaje szczegółowo opisu wieczerzy wielkanocnej, lecz przytoczył pewne korzystne szczegóły i lekcje z tym połączone, które przez innych ewangelistów zostały opuszczone. Jan oświadcza (Jan 13:1) że Pan wiedział naprzód, iż doszedł do końca Swej ziemskiej pielgrzymki, i że troskliwie starał się zużyć te ostatnie chwile ze Swoimi wybranymi przyjaciółmi i towarzyszami na udzielenie im pewnych dobrych lekcji. „Aż do końca umiłował je” — kompletnie, zupełnie; Jego własne srogie próby już obecne i te, co zbliżały się, nie oddalały Go od nich, ani nie zajęły całej Jego uwagi. Jak poprzednio tak i teraz Pan myślał o innych i starał się ich ubłogosławić. Nie potrzebujemy też mniemać, że Jego miłość do onych dwunastu apostołów stosowała się tylko do nich wyłącznie; ale raczej, że traktował tych dwunastu jako przedstawicieli tych wszystkich, „którzy przez słowa ich uwierzyli w Niego” — jak to On Sam sprawę tę określił w Swej modlitwie do Ojca (Jan 17:20). Z takim poglądem w umyśle możemy łatwo zrozumieć, że to, co nasz Pan mówił i czynił apostołom zamierzo-

nym było dla instrukcji wszystkich, którzy byli lub są Jego ludem — Jan 17:20.

Z opisu podanego przez Łukasza wynika, że przy tej okazji zaszedł spór pomiędzy apostołami; sprzeczka, który z nich powinien być uważany za największego (Łuk. 22:24–31). Spór ten mógł wypływać z pobudek nie tylko samolubnych w złym znaczeniu tego słowa, ale częściowo przynajmniej, z miłości do Mistrza — mogło to być w łączności z ich miejscami przy stole i najbardziej pożądanym miejscem było jak najbliżej Pana. Pamiętamy jak matka Jakuba i Jana prosiła Pana aby jej synowie mogli siedzieć jeden po prawicy a drugi po lewicy w Jego Królestwie (Mat. 20:21), pamiętamy też, iż w łączności z tym opisem jest powiedziane, że Jan był zaraz obok Pana i że głowę swoją położył na Jego piersiach (Jan. 13:32).

Możliwym też jest, że ta sprzeczka, który z nich jest większym, powstała po części z tego powodu, iż przy tej okazji oni nie byli traktowani jako goście; górny pokój dany był im do ich dyspozycji, lecz nie było żadnego gospodarza ani urzędzenia do zwykłego mycia nóg, które było zaniedbane. W krajach wschodnich, gdzie chodzono w sandałach, sprawa mycia nóg nie była tylko komplementem, lecz koniecznością. Gorący klimat, luźne, otwarte sandały oraz kurz na drogach i ścieżkach sprawiał, że po wejściu w dom z podróży, mycie nóg było rzeczą prawie konieczną. Zdaje się, że ten spór uczniów, który z nich był większym, a który najmniejszym i odpowiednim do umycia nóg drugim przyczynił się do tego, że żadne nie był skorym do zajęcia stanowiska sługi. Pan widocznie dozwolił na tę sprzeczkę, to jest nie uczynił nic, aby temu zapobiec, nie nazaczył nikogo do tej usługi. Dozwolił aby oni sami myśleli w tej sprawie — dając im dosyć czasu na rozmyślanie i zmianę usposobienia, lecz oni posunęli się tak daleko, że przystąpili do spożywania wieczerzy z nie umyтыми nogami, co było przeciwne ogólnemu zwyczajowi.

MYCIE NÓG

Dopiero wtedy Jezus powstał od wieczerzy, zdjął z Siebie wierzchnią szatę, a przyczepiwszy prześcieradło (ręcznik) do przepaski podtrzymującej Jego spodnią szatę, wziął miednicę i dzban z wodą, a przystąpiwszy do uczniów, zaczął nogi ich polewać wodą i myć je. Nie było zwyczajem na wschodzie aby wody nalać do miednicy i wykładać nogi do wody, ale nogi były polewane wodą i w taki sposób myte ponad miednicą; tym sposobem dla każdego była woda czysta i mniej jej potrzebowa-

no — albowiem w tych krajach woda jest bardziej ceniona, bo nie ma jej w takiej obfitości jak u nas. Należy także pamiętać, że w owym czasie nie było takich stołów i krzeseł jak my używamy. Stoły były niskie w kształcie podkowy (półkole), a ci, co siadali do stołu, właściwie kładli się, lewym łokciem opierając się na poduszce lub tapczanie, mając głowy zwrócone ku środkowi półkola, gdzie było miejsce na pokarm, a także miejsce dla sługi, aby mógł wejść i podawać pokarm gościom. W taki więc sposób nogi były wyciągnięte w tył, i można było łatwo dostąpić bez przeszkadzania jedzącym.

Nasz Pan widocznie umył już nogi kilku uczniom zanim z kolei przystąpił do Piotra. Żaden z uczniów widocznie nie stawiał oporu, chociaż ich poprzedni spór w tym względzie i ich niechęć do wyświadczania tej usługi niezawodnie pokrył ich oblicza rumieńcem wstydu i zakłopotania. Gdy jednak przyszła kolej na Piotra, ten zaprotestował. Nie byłoby właściwym, pomyślał sobie Niezawodnie Piotr, dozwolić Panu na sprawowanie tak niskiej usługi. Zapytał więc: „Panie, i tyż mnie masz nogi umywać?” Pan jednak nie wykorzystał tej sposobności na zgromienie Piotra na wygłoszenie mu porządnej nauki i nagany, jak to wielu z Jego naśladowców mogłoby być skłonnych uczynić w podobnych okolicznościach. On tylko obstawał za dokończeniem Swjej czynności i potraktował Piotra na równi z innymi, nadmieniając, że wyjaśni tę sprawę później, i że gdyby nie omył go, Piotr nie miałby z Nim części.

Trudno jest nie podziwiać zacnych cech Piotra, chociaż jednocześnie zmuszeni jesteśmy przyznać jego słabości; i w tym wszyscy naśladowcy mogą znaleźć dla siebie korzystną lekcję i zachętę, bo widząc w sobie różne słabości i niedoskonałości, gdy znajdują także, iż w sercach swych są wiernymi Panu, tak jak był Piotr, to mogą nadal mieć otuchę i nadzieję przeć naprzód tak jak on, ze zwycięstwa do zwycięstwa, a w końcu dostąpić nagrody wiernych.

Gdy Piotr usłyszał że w tym myciu nóg przez Pana było jakieś większe znaczenie, a nie tylko grzeczna przysługa i nagana dla uczniów za ich brak pokory, on zapragnął aby Pan umył nie tylko jego nogi, ale i ręce i głowę. Zacny, szczerzy i aż do krańcowości gorący Piotr! Pan jednakowoż wyjaśnił, że mycie głowy i rąk nie było potrzebne, mówiąc: „Ktoć jest umyty, nie potrzebuje, jeno aby nogi umył, bo czysty

jest wszystkim” (w. 10). Publiczne kąpiele były na on czas w użyciu, ale nawet po wzięciu takiej kąpieli było zwyczajem, że po powrocie do domu dokończano tej sprawy przez omywanie nóg i do tego też zwyczaju prawdopodobnie odnosiła się ta uwaga naszego Pana. Apostołowie byli z Panem, i znajdowali się pod wpływem Jego ducha miłości, cichości, łagodności, cierpliwości i pokory, przez trzy lata, i wiele byli ubłogosławieni „omyciem wody przez Jego słowo” mówione do nich (Jan 15:3; Efez. 5:26).

W słowach Pana zdaje się też zawierać ta myśl, że ten przejawiający się w uczniach duch pychy był do pewnego stopnia rozniecony przez ich styczność z Judaszem — bo złe mowy zawsze prowadzą do zepsucia (1 Kor. 15:33). Ta ostatnia lekcja wielkiego Nauczyciela wywarła ogromne wrażenie na jedenastu uczniach, których serca znajdowały się w stanie odpowiednim do przyjęcia tej nagany i lekcji, lecz na Judasza, którego nogi też były omyte, skutek tego widocznie nie był korzystny. Zły duch, jaki nim o władnął przed wieczerzą — pragnienie zdobycia więcej pieniędzy, choćby nawet przez zdradzenie Pana — widocznie pozostał w nim nadal i zamiast być poruszony tym przykładem pokory i służby u Pana, on został tym więcej pobudzony w przeciwnym kierunku, czyli do tym większego zlekceważenia Mistrza. Podobnie rzecz się ma z wszystkimi, co mianują lub kiedykolwiek mianowali imię Pańskie. Te nauki, przykłady i doświadczenia, jakie dla jednych wychodzą ku błogosławieństwu dla drugich wychodzą ku szkodzie. Ewangelia, w każdej jej fazie jest „albo wonnością żywota ku żywotowi, albo też wonnością śmierci ku śmierci” (2 Kor. 2:16). Tak jak Boska dobroć i Jego miłosierdzie zatwardzały serce Faraona (2 Mojż. 7:13), podobnie miłość i pokora naszego Pana zatwardzały serce Judasza, i zasady te działają dotąd, jak to może być zauważone w tych różnych przesiewaniach między ludem Pana obecnie.

Dokończywszy mycia nóg uczniom, Pan przywdział wierzchnią szatę i usiadł do wieczerzy (była to wieczerza paschy czyli spożywanie baranka — pamiątkowa wieczerza z chleba i wina była ustanowiona nieco później). Dopiero teraz Pan wyjaśnił uczniom znaczenie tego, co im uczynił. Wykazał im, że wykonanie tej niskiej służby nie znaczyło, iż On nie był Panem i Mistrzem, był jednak gotowym służyć choćby najmniejszym członkom rodziny Bożej, i choćby w najmniejszej

usłudze; i że w taki sam sposób oni powinni być gotowymi i chętnymi wyświadczać podobne usługi jedni drugim (Jan 13:12–14).

PRZYKŁAD NASZEGO PANA

Przykład wystawiony przez naszego Pana nie tylko stosuje się do rodzaju usługi (literalnego umycia nóg), ile do samego faktu służby. Na ile my to rozumiemy, w przykładzie tym nie było nic w rodzaju ceremonii, jaką naśladowcy mieliby sprawować dorocznie, miesięcznie, tygodniowo lub w jakimkolwiek innym czasie; lecz zasada tej usługi była przykładem i powinna być sprawowana pomiędzy Jego naśladowcami w każdym czasie — oni mają miłować się wzajemnie i służyć jedni drugim i nie pogardzać żadną choćby najniższą służbą dla wzajemnego dobra i wygody.

Ci, co sprawę tę tłumaczą jako ceremonie, coś jak symboliczna ceremonia pamiątkowej Wieczerzy Pańskiej lub symboliczna ceremonia chrztu, są naszym zdaniem w błędzie. W tym myciu nóg nie zdaje się być nic symbolicznego. Jest tam tylko ilustracja pokory, która powinna cechować wszystkie sprawy życia. Gdyby który z wiernych potrzebował mycia; lub jakiegokolwiek pomocy niższego rodzaju, jego bracia powinni chętnie i z radością usłużyć mu i każdy posiadający ducha Pańskiego na pewno wyświadczyłby taką usługę; lecz obstawać przy tym, jak to czynią niektórzy, że każdy z wiernych powinien najpierw umyć swoje własne nogi, a następnie mają myć jedni drugim ceremonialnie, jest przeciwne przykładowi, jaki Pan polecił nam naśladować. Przykładem była służba, a nie jakaś bezsensowna ceremonia.

Raz w roku, w dniu poprzedzającym „Wielki Piątek”, papież myje nogi dwunastu w podeszłym wieku żebrakom, którzy wzięci są z ulicy i odpowiednio przygotowani przez poprzednie prywatne umycie na osobności. To ceremonialne mycie nóg żebrakom przez papieża odbywa się w obecności różnych dostojników. Podobna ceremonia była dokonywana przez Józefa, cesarza Austrii i Węgier. Żadna z tych ceremonii nie była jednak, naszym zdaniem, według przykładu naszego Pana, ale w przeciwieństwie do tegoż — tak samo jak są podobne ceremonie mycia dokonywane w innych denominacjach chrześcijańskich.

Wszyscy będący prawdziwymi naśladowcami Pana dobrze powinni zauważyć i ściśle naśladować prawdziwy przykład

Pańskiego ducha cichości, pokory i służby wobec Jego wiernych naśladowców. Cała myśl tego zawiera się Jego słowach: „Nie jest sługa większy nad pana swego, ani poseł jest większy nad onego, który go posłał. Jeżeli to wiecie (jeżeli cenicie tę zasadę stosującą się do wszystkich spraw życia), błogosławieni jesteście, jeżeli to uczynicie (jeżeli żyjecie według tej reguły), miłując się wzajemnie i służąc jedni drugim” — (w. 16,17).

Poczucie wyższości, sporu i próżnej chwały zdaje się opanować szczególnie tych z ludu Bożego, którzy oznaczają się większymi talentami, zdolnościami, lub którzy zajmują zaszczytniejsze stanowisko w życiu, albo wpływowe miejsce w Kościele. Przeto gdy tacy potrzebują tym więcej mieć się na baczności przed tymi pokusami ciała, to jednak nie należy zapominać, że jak to ktoś powiedział: „Jest pycha spoglądająca na górę z zazdrością, jak i pycha patrząca z góry z pogardą”. Naśladowcy Pana mają pamiętać, że pycha w jakiegokolwiek osobie, na jakimkolwiek stanowisku, i odnośnie w jakichkolwiek sprawach jest nader wstrętna w oczach Bożych. „Bóg pysznym się sprzeciwia, ale pokornym łaskę daje” (Jak. 4:6; 1 Piotr 5:5). Zatem wszyscy, którzy chcą przebywać w miłości Bożej muszą być bardzo baczni pod tym względem i trzymać się w pokorze i uniżeniu w postępowaniu, a tym więcej w umyśle.

PAMIĄTKA WIECZERZY PAŃSKIEJ

Bracia oświeceni prawdą Epifaniczną obchodzić będą śmierć naszego Pana w rocznicę ustaloną przez Pismo Święte. Co do obliczania Wieczery Pańskiej zobacz T.P. 1933 str. 7–15. Ufamy że nasze obchodzenie pamiątkowej Wieczery Pańskiej w tym roku będzie bardzo błogosławione. Znaczenie pamiątki jest opisane we wielu dawniejszych wydaniach Teraźniejszej Prawdy, jak również w szóstym tomie brata Russella str. 565–596, (radzimy by bracia ponownie przeczytali sobie ten przedmiot przed obchodzeniem pamiątki).

Zbór we Philadelphii zgromadza się, jeśli Bóg dozwoli, w domu biblijnym na obchodzenie tej pamiątki w dniu 12 kwietnia (1957), o godzinie 8 wieczorem. Wszyscy poświęceni chrześcijanie, których serca są w społeczności z Panem, są serdecznie proszeni aby wzięli udział w tej pamiątce. Jednak, nie zapraszamy specjalnie ani nalegamy na braci z innych zborów epifanicznych, którzy w tej samej dacie obchodzić będą pamiątkę, by zgromadzili się z nami. Wierzmy, że wskazówki Słowa Pańskiego na ten temat

pokazują, że każde zgromadzenie albo rodzina dzieci Bożych powinna zgromadzać się na obchodzenie tej pamiątki. Radzimy, aby jednostki żyjące na odosobnieniu daleko od zborów nie powstrzymywały się od dorocznego obchodzenia pamiątki tej wielkiej ofiary za grzech, ale aby postarały się o chleb praśny, jeżeli to jest możliwe, i sok wina, i obchodziły w społeczności ducha z Panem i z poświęconymi, którzy znajdują się gdzie indziej, a od których są z konieczności oddaleni.

Obchodzenie pamiątki powinno być uważane za wielki przywilej. Bo jeśli ktoś co uczynił poświęcenie, a nie jest w społeczności serca z Panem, to jego pierwszą pracą powinno być dojście do właściwego stanu serca z Nim. Bo Pan tak kieruje, że ten, kto przychodzi do obchodzenia tej pamiątki powinien, na ile to jest możliwe, nim przyjdzie, dojść do harmonii serca z całym „domem wiary”. Przeto, czas przed pamiątką powinien być czasem na badanie siebie i oczyszczanie serca. W żydowskiej figurze wielkanocnej, było to pokazane przez oczyszczenie domów z wszelkiego rodzaju kwasu (Ter. Prawda '46, str. 77, szpal. 2 i str. 78, szpal. 1) — gdyż kwas jest symbolem zepsucia, zarówno w doktrynie (Mat. 16:6–12) jak i w postępowaniu. Przeto pilnie przygotujmy się przez wyczyszczenie wszelkiego grzechu, błędu, samolubstwa, światowości, złośliwości i niegodziwości w różnych ich formach (1 Kor. 5:6–8; 2 Kor. 7:1; Ef. 4:31; Kol. 3:8; Tyt. 3:3; Jak. 1:21). „Niechże tedy człowiek samego siebie doświadczy, a tak niech je z chleba tego, i z kielicha tego niechaj pije” (1 Kor. 11:28).

Ktokolwiek z poświęconych Pańskich zauważy, że nie jest w zgodzie z Panem w tym okresie i skorzysta z przywilejów powyżej podanych, starając się powrócić do łaski Bożej, taki niewątpliwie doświadczy wielkiego błogosławieństwa. A ten, kto pomija tę sposobność, taki straci błogosławieństwo które nie powinno być utracone przez nikogo. Zrozumienie naszych własnych niedoskonałości w tym okresie przed wielkanocnym nie powinno nas zniechęcać lub uczynić bojaźliwymi, raczej powinniśmy pamiętać o Boskim rozporządzeniu dla naszego przebaczenia i pojednania przez zasługę naszego wielkiego Orędownika, którego śmierć obchodzimy w tej pamiątce. I starannie czuwajmy, albowiem zdaje się, że szatanowi jest udzielona specjalna moc aby kusić Pań-

ski poświęcony lud w czasie Wielkanocy, tak jak miał specjalną moc w tym czasie gdy Jezus był ukrzyżowany. Wówczas Judasz całkowicie upadł. Piotr dotkliwie się potknął, i wszyscy apostołowie opuścili Mistrza i pouciekali oraz byli w głębokim zamieszaniu aż do Zielonych

Świątek. Również podczas Parousji i Epifanii wielu było dotkliwie doświadczanych w tym czasie. Przeto rada Mistrza stosuje się do nas, gdy mówi: „Czujcie a módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie”

NASZE TRZYDZIESTE ÓSME ROCZNE SPRAWOZDANIE

Chociaż rok miniony był świadkiem wielu trudów i cierpień w świecie oraz wielu prób, które przyszły na lud Pański w ogólności — a szczególnie na braci oświeconych Epifanią, którzy między innymi byli doświadczeni przez dwa ostre ataki, jakie przeciwnik rozpętał przeciwko parousyjnej i epifanicznej Prawdzie oraz Duchowi Prawdy; i chociaż serca nasze są zasmucone z powodu wielkich niesprawiedliwości i pogwałceń dokonanych względem Boskiego Świętego Prawa, które widzimy są popełniane wszędzie oraz wiele błędów ogłaszanych w gwałtowności, a sprzeciwiających się Boskiej cennej Prawdzie, która pokruszy kajdany szatańskiej opresji, pod względem fizycznym, umysłowym, moralnym i religijnym, to niemniej jednak wśród tych godnych pożałowania warunków radujemy się, wiedząc że, chociaż Bóg mógłby już dawno zniszczyć szatana i wszelki grzech i błąd oraz ich złe następstwa, to jednak On dozwoli na zło dla pewnego celu, i że gdy Jego plan będzie zupełnie dokonany, to wszyscy będą w stanie jasno widzieć Boską mądrość, sprawiedliwość, miłość i moc.

My, którzy chodzimy wiarą, którym Bóg objawił Swą tajemnicę (Ps. 25:14; Przyp. Sal. 3:32), możemy radować się już teraz, nawet w ucisku, nawet w naszych cierpieniach, nawet w doświadczeniach przesiewania, które doświadczają nas podczas minionego roku: „Za największą radość miejcie, bracia moi! gdy w rozmaite pokusy wpadacie (nie z powodu tego, że macie upodobanie w tym co jest złem, lecz), wiedząc, iż doświadczenie wiary waszej sprawuje cierpliwość” (Jak. 1:2, 3; zauważcie komentarz Manny na 21 listopada, gdzie brat Johnson, po wymienieniu długiej listy doświadczeń oświadcza, że „powinniśmy się w nich radować, ponieważ są one dowodem łaski Bożej i sposobnościami do naszego rozwoju, i napomina nas również do rozwijania „takiej radości, iż pozwoli ona nam cieszyć się i chlubić, jeżeli nie w naszych uciskach, to jednak wśród nich”). Przeto, powinniśmy

radować się nawet z tego że znajdowaliśmy się wśród przesiewań, prób i doświadczeń minionego roku - nie dlatego że mamy radość lub przyjemność w grzechach i błędach wypływających z przesiewania albo upodobanie widzieć kogoś upadającym pod niemi, ale raczej radujemy się że dokonywa się wola Boża i że lud Boży może być tym sposobem doświadczony i wzmocniony w wierze, „Boć muszą być kacerstwa między wami, aby ci, którzy są doświadczeni, byli jawnymi między wami” (1 Kor. 11:9).

Gdy przeglądamy obecną sytuację świata i ostatnie ogniste próby, które przyszły na braci, to odczuwamy współczucie i litość dla ciemionych, a sympatię dla naszych wiernych braci, którzy są dotkliwie próbowani. Przeto jesteśmy „jako smutni, wszakże zawsze weseli” (2 Kor. 6:10). Dlatego „Kochamy się w krewkościach, w potwarzach, w niedostatkach, w prześladowaniach i w uciskach (nie aby krewkości, potwarze, prześladowania, itd. były w sobie przyjemnymi doświadczeniami — Żyd. 12:11, lecz radujemy się w nich z tego, co one dokonują) dla Chrystusa” (2 Kor. 12:10). Powinniśmy się „zawsze radować” (1 Tes. 5:16). W P '42, str. 101 brat Johnson wyjaśnia: „Jest niewątpliwie łatwą rzeczą radować się w przyjemnych doświadczeniach, bo tylko ludzie nienormalni nie radują się wtedy; lecz naszym przywilejem jest radować się w Panu, gdy wszystko idzie, z ludzkiego punktu widzenia, całkowicie źle; a silny i wyuczony chrześcijanin wtedy się raduje; albowiem on wie, „iż tym, którzy miłują Boga, wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu” — Rzym. 8:28; a jeżeli jesteśmy baczni, to będziemy silnymi w radowaniu się z naszych ludzkich niepomyślnych, trudnych, nieprzyjemnych i przykrych doświadczeń. Bo gdy wtedy nie radujemy się to dlatego, że wyglądamy za rzeczami widzialnymi (2 Kor. 4:16-18), a nie za rzeczami niewidzialnymi, a to dowodzi, że żyjemy poniżej naszych przywilejów, i dajemy miejsce diabłu, światu i naszemu ciału. Przeto jako chrześci-

anie czynimy usilne starania abyśmy mogli radować się w każdym czasie i wszelkich okolicznościach życia, bez względu na to czy one są pomyślne lub niepomyślne, łatwe lub trudne, przyjemne lub nieprzyjemne, korzystne lub przykre. Tym sposobem wierny lud Pański może, i „zawsze się raduje” we wszelkich okolicznościach — nawet wśród doświadczeń przesiewania zachodzącego w okresie 25 miesięcznym od 16 września 1954 do jesieni 1956, wiedząc że „tym, którzy miłują Boga, wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu” (Rzym. 8:28).

WARUNKI W ŚWIECIE

Większość naszych czytelników zna powtarzane przepowiednie naszego drogiego brata Johnsona, że wybuch ucisku nastąpi około 31 października 1956. Mając to w pamięci w czasie pisania zeszłorocznego sprawozdania (P '56, str. 7), nadmieniliśmy, po wyliczeniu niektórych głównych warunków na całym świecie, że rok 1956 będzie niewątpliwie świadkiem dalszych wydarzeń pod tym względem i że „nie zdziwiło by nas, gdyby nastąpił dalszy wielki wybuch ucisku tego (1956) roku”. Wiemy, że „zachodząca część” Parousji, 1914 do 1916, stopniowo (nasze podkreślenie) kończyła się od 16 października 1916... do 1 listopada 1916” (Ter. Prawda '35, str. 2, szpal. 1 u dołu i u góry szpal. 2 i str. 3, szpal. 1). Przeto nie byłoby dziwną rzeczą, gdyby 25-cio miesięczna część z (40-letniej) Epifanii zachodziła na Bazyleję, kończąc się również stopniowo, szczególnie wobec faktu, że pewne potwierdzenia Piramidy, wymienione w P '47, str. 7–14, wskazują na pewną liczbę następujących po sobie dat w łączności z zakończeniem się tego o 25 miesiącach zachodzącego okresu, np. październik 26, 29, 30, 31, listopad 1, 2, 1956. Wierzmy iż br. Johnson przy końcu swego artykułu o Piramidzie, podał nam tyle dobre wyjaśnienie na ile ono mogło być podane w owym czasie o tych datach.

Obecnie gdy już ten czas przeminął, jest interesującą rzeczą widzieć w świetle przepowiedni brata Johnsona i potwierdzeń Piramidy, że prawdziwie nastąpił dalszy wybuch ucisku, na ile okres 25-cio miesięczny (z 40-letniej) Epifanii, zachodząc stopniowo na Bazyleję, zbliżał się do końca. Obecna faza ucisku, w której nagrody w ogólności są objęte, wybuchła w łączności z różnymi czynami, szczególnie od 16 października do 1–6 listopada 1956. Było to 16 października, iż Sir Anthony Eden i sekretarz spraw zagranicznych Sewyn Lloyd

udali się do Paryża na konferencję z premierem Guy Mollet i ministrem spraw zagranicznych Christian Pineau, która odbyła się w największej tajemnicy. To oczywiście pokazuje, że był to „dzień decyzji” — że tam Eden i Mollet zgodzili się ponownie objąć w posiadanie wspólnie strefę Kanału Sueskiego. Potem nastąpił wybuch antykomunistycznej rewolty w Budapeszcie, tj. 24 października rozszerzył się po całych Węgrach. W dniu 27 października Izrael zaczął po cichu, a jednak szybko, mobilizować swe siły, a 28 października wkroczył na terytorium Egiptu, wkrótce zajmując Półwysep Synaicki i 6 milowy pas Gazy, sięgający aż do Izraela przez siedem minionych lat. Potem 31 października, po jednodniowym ultimatum przystąpiły angielsko-francuskie siły lotnicze do ataku na Egipt; i w mniej niż jednym tygodniu egipskie siły lotnicze zostały zniszczone i droga została otwarta dla 30,000 brytyjskich i francuskich jednostek wojska, z czołgami do wylądowania 6 listopada i zajęcia zarówno Portu Said jak i portu Suez, wraz z 20 milową strefą Kanału.

Co będzie natychmiastowym wynikiem obecnego ucisku na Bliskim Wschodzie, to zobaczymy. Ucisk ten może doprowadzić do wielkiego konfliktu na tym obszarze, albo napięcie może rozwiać się bez dalszego wielkiego gwałtu. Izrael jak wiemy zdobył pewne korzyści, i może będzie w stanie zatrzymać niektóre z nich. Byliśmy zapytywani czy ten konflikt pomiędzy Izraelem a krajami arabskimi nie jest może początkiem drugiej fazy Ucisku Jakuba. Wierzmy, że nie; nie spodziewamy się drugiej fazy Ucisku Jakuba aż po Światowej Anarchii (Zobacz, np. E tom 17, str. 83, 84). Uważamy, że to, czego byliśmy świadkami jest jeszcze dalszą częścią pierwszej fazy Ucisku Jakuba, tj. tej, która towarzyszy ich wykorzenianiu spośród narodów i ich ponownym osiedlaniu się w kraju ojczystym.

Co do powstania na Węgrzech niektórzy chcieli wiedzieć czy to jest początkiem walczącego stadium światowej rewolucji. Uważamy że ta rewolta nie miała nic wspólnego z światową rewolucją, gdyż nie było to powstanie pozafiguralnego Jehu przeciwko pozafiguralnemu Joramowi Izraela (zobacz BS '56, str. 15), ale raczej było to usiłowanie jednego z satelickich krajów pozafiguralnego Hazaela aby się wydostać spod jego panowania, a co wielu z nich chciałoby niewątpliwie to uczynić, gdy

by sprzyjająca sposobność nadeszła. Inne narody i ludy innych krajów, nawet niektóre co były przychylnie wobec pozafiguralnego Hazaela, odwróciły się od niego z odrazą z powodu jego brutalnego i bezlitosnego postępowania w gnębieniu opozycji przez siły zbrojne, tak jak to miało miejsce na Węgrzech. Zatem pozafiguralny Hazael, chociaż pozornie jest zwycięzcą obecnie na Węgrzech i wszędzie indziej wśród swoich satelitów, to jednak jest oczywistym, że stracił poważny prestiż i wiele korzyści zdobytych w zimnej wojnie. Tym sposobem niepokój w satelickich krajach pozafiguralnego Hazaela, wraz z wewnętrznym kłopotem i niepokojem wśród swego własnego ludu w kraju, stopniowo osłabia go.

Ani też inne narody nie uniknęły tego. Francja i Wielka Brytania oraz Europa Zachodnia w ogólności zostały mocno uderzone przez odcięcie dostaw ropy z Środkowego Wschodu. Oczekuje się, że Ameryka będzie coraz więcej przychodzić finansowo na ratunek Zachodniej Europie z dostawami ropy i w inny sposób; w miarę jak ona udziela swej pomocy, staje się coraz więcej uwikłaną i obciążoną długiem. Już obecnie narodowy dług Stanów Zjednoczonych Ameryki wynosi ponad 272 biliony; bony, czyli obligacje rządowe Stanów Zjednoczonych spadły do najniższego poziomu, rząd płaci najwyższe stawki procentowe krótkoterminowe począwszy od 1930 roku. Pod obecnym obciążeniem kredytu i wysokich stawek procentowych, drobni kupcy i przemysłowcy oraz ludzie z małymi kapitałami są dotkliwie przyciśnięci; ani też dalej postępująca inflacja nie zaradzi sytuacji w ogólności. Podobne warunki, w wielu wypadkach nawet gorsze, zachodzą również w innych krajach. Narody wszystkie chylą się ku upadkowi. Chociaż wierni strażnicy nie są w stanie zrozumieć wszystkich szczegółów wynikających z obecnej sytuacji świata, to jednak radują się, wiedząc w ogólności (Łuk. 21:28) co Pan dokonuje wśród narodów, w tym czasie przekazywania rządu ziemi królestw tego świata pod panowanie Tego, który ma prawo do królowania (Ezech. 21:27; Obj. 11:15).

WARUNKI W NOMINALNYM KOŚCIELE

Zwracając się do świata religijnego warunki w nominalnym Chrześcijaństwie nie wiele różnią się od tych jakie były rok temu. Twierdzi się, że amerykańskie kościoły posiadają obecnie w przybliżeniu około 100 milionów członków. Jest obliczane, że z wszystkich Amerykanów

jest obecnie 60,3% członkami różnych kościołów, gdy tymczasem przed rokiem 1940 mniej niż połowa ludności była na zapisach kościoła, w wiek temu liczba wynosiła tylko 16%. Urządzane zebrania przez „uzdrowiaczy przez wiarę” i popularnych ewangelistów dalej ściągają wielkie tłumy. Z pozoru zdawałoby się, że kraj stopniowo się nawraca. Jednak, tak nie jest. Według raportów dziennikarskich, to nawet Dr. Blake, prezydent Światowej Rady Kościołów przyznaje, że pomimo religijnego wzrostu, nie podniósł się odpowiedni procent w moralności. Wyraża on obawę, że religia staje się manią; że jest obecnie zwyczajem „do używania Boga za narzędzie” — do zapewnienia sobie środków osobistych, jak np. uzyskania pracy, polepszenia zdrowia, uniknięcia codziennych kłopotów itp. Jednakowoż zdaje się, że chociaż większość przyjmuje religię do celów osobistych, jak Dr. Blake przyznaje, to jednak z zadowoleniem spostrzegamy, że niektórzy okazują prawdziwe zainteresowanie w nauce wyrozumienia Słowa Bożego, i to widocznie nie z samolubnych powodów.

WARUNKI WŚRÓD LUDU W PRAWDZIE

Znowu podczas minionego roku były ożywione dyskusje pomiędzy braćmi z Brzasku (Dawn) i innymi grupami ludu w Prawdzie na temat zamknięcia drzwi wejścia do wysokiego powołania. Coraz więcej z nich zapytuje się czy drzwi te są zamknięte, a niektórzy przyjmują epifaniczną Prawdę na ten przedmiot. Pewna liczba braci z innych grup ludu Bożego, głównie przez otrzymanie naszej literatury, stała się więcej przychylną naszej pracy i pewnych rysów epifanicznej Prawdy. Np. nasza broszurka o „Żydowskich Nadziejach i Widokach” była wysłana do wielu i spotkała się z dobrym przyjęciem u nich; niektórzy z nich nawet zamówili te broszurki w większych ilościach aby je rozdać wśród żydowskich i nie żydowskich przyjaciół. Również nasze wydania Sztandaru Biblijnego i broszur o Kłeskach i Sabacie, oraz ulotek o Uzdrowianiu przez Wiarę i o Nowej Ziemi wraz z naszymi innymi ochotniczymi broszurkami, spotkały się z przychylnymi przyjęciami, a niektórzy przysłali zamówienia na dodatkowe egzemplarze do rozdawania. Wydania Sztandaru Biblijnego z sierpnia i października 1956, o Wierze i Wiedzy Chrześcijańskiej (Christian Science), tak jedno jak i drugie spotkało się z wyśmienitym przyjęciem i wrażeniami o otrzy-

manych błogosławieństwach tak od ludu w Prawdzie jak i od obcych; niektórzy wyrażają, że rozprawa o Wiedzy Chrześcijańskiej, jest najlepszą i wyczerpującą, jaka kiedykolwiek ukazała się. Jest godne uwagi, że różne czasopisma albo cytowały, albo prosiły o pozwolenie reprodukcji paragrafów z Sztandaru Biblijnego, którymi były zainteresowane. Zachęcamy braci aby stali się czynniejszymi w upraszaniu prenumerat na to czasopismo od tych, którzy są w grupach Prawdy. Z zadowoleniem dostarczymy pojedynczych egzemplarzy i blankietów na prenumeratę, którzy pragną służyć Panu w ten sposób.

„Biblia w Filmach” dalej dokonuje dobrej pracy. Bracia podjęli pracę z „Pasami Filmowymi o Biblii” i donoszą o dobrych wynikach. Niektórzy bracia, łącząc tę pracę zadawalniająco z wykładami z Rysunku Planu Wieków, po czym następują badania pierwszego tomu. Ostatnio dowiedzieliśmy się, że niektórzy bracia z powodzeniem połączyli krótką mowę częściowo z Rysunkiem, z jednym pasem filmowym i jednym filmem ruchomym w każdym kolejnym pokazie, tym sposobem mieli wielką liczbę takich skombinowanych pokazów w jednej lokacji, zamiast urządzać mowy z Rysunku po wyświetlaniu wszystkich filmów.

Wiele jest sprawozdań z otrzymanych błogosławieństw przez usługi naszych Pielgrzymów i Ewangelistów, jak również z odbytych konwencji w ciągu minionego roku. Specjalne podróże brata Roach z Trynidady do Brytyjskiej Gujany i Barbados, brata Gough z Jamajki do Panamy i brata Eschricha do Francji, Wielkiej Brytanii, Skandynawii i Niemiec były szczególnie ocenione przez braci.

PRACA W DOMU BIBLIJNYM

Dodatkowe ciężkie obowiązki spowodowane zwiększoną działalnością i zbijaniem błędów przesiewaczy w naszych publikacjach i przez korespondencje, wraz z opuszczeniem Domu Biblijnego przez niektórych naszych pomocników, którzy musieli opuścić służbę z powodu złego stanu zdrowia i rodzinnych obowiązków, były powodem odłożenia wydania Poematów Brzasku, chociaż jesteśmy zadowoleni, że byliśmy w stanie skończyć przygotowanie i wydanie książki o Tysiącleciu (E tom 17), wraz z broszurkami o Kłeskach, Sabacie i „Uzdrawianiu przez Wiarę”. Wydanie tychże było sfinansowane z naszego funduszu amortyzacyjnego.

Książka o Tysiącleciu jest ostatnia, na którą brat Johnson dał nam zupełny materiał tekstu, chociaż on wskazał, że będzie potrzebowała znacznych zmian. W dodatku, on powierzył nam, jako wodzowi pozafiguralnego Beniamina (które-mu „zupełność Prawdy była dana w sprawach Wielkiego Grona i klasy Młodociano Godnej — E tom 10, str. 651), pewne rękopisy obejmujące małą pozafigurę Salomona i również obejmujące różne inne przedmioty i części Pisma Świętego, wraz z wieloma szkicami i notatkami objaśniającymi ustępy Pisma Świętego, i niektórymi pismami, które są urywkowe a które będą potrzebowały poważnych zmian i uzupełnienia, niektóre z nich po części zależeć będą od przyszłych wypadków i wypełnień — albowiem to wszystko z prorocत्व połączone z pewnymi stosownymi pismami jeszcze się nie wypełniło, jak np. niektóre rzeczy z Objawienia, na które brat Johnson wskazał, że mają swe wypełnienie zanim wytłumaczenie tej księgi jako całości będzie dane. Poważna dodatkowa praca jest niezbędna aby uporządkować te objaśnienia zanim zostaną wydane, z tego to powodu wiele z nich nie ukazało się jeszcze w druku. Wierzymy, że wszystko to jest opatrnościowo widoczne; Pan bowiem chce aby pewne objaśnienia były wydane a pewne inne aby pozostały jeszcze nieopublikowane, a to w tym celu aby doświadczyć i objawić pewnych wodzów Młodociano Godnych jako grabieżców władzy, przez ich rewolucjonizm przeciwko Pańskiej Prawdzie i zarządzeniom, którzy przedstawiają swoje sprzeciwy, błędy, spekulacje, fałszywe tłumaczenia i złe stosowanie Pisma Świętego, jako przeciwne Prawdzie na te ustępy Pisma Świętego, które już były dane albo jeszcze będą dane. I rzeczywiście od śmierci brata Johnsona byliśmy świadkami doświadczenia szczególnie Młodociano Godnych, zwłaszcza wybitniejszych i zdolniejszych, tak jak grupy Wielkiego Grona, szczególnie w ich wodzach były doświadczone zwłaszcza za jego życia, np. w łączności z ich wybieganiem przez Panem i pisaniem o Objawieniu (zobacz E tom 7, str. 305, 306).

Trzeba zaznaczyć, że z upływem czasu br. Johnson zmieniał myśl co do liczby tomów epifanicznych wydawanych w seriach natury materiałowej, tytułów książek itd. W przedmowie do E tomu 1 (str. 3 napisanej 12 września 1937), brat Johnson, po odwołaniu się do Wykładów Parousyjnych, nadmienia, że w Epifanii jest planowane wydanie nowej serii książek, składającej się co najmniej z dziesięciu tomów. Oczywiście, on mówił tu o Epifanii (nie w szerszym lecz w ściślejszym znaczeniu tj. o 40-letnim okresie kończącym się w 1954, a w 1956 w sposób zachodzący;

przeto on wtedy spodziewał się, że co najmniej dziesięć tomów ukaże się około 1954–1956. Później w przedmowie do E tomu 8, str. 3, napisanej 16 lipca 1938, nadmienił, że jeżeli Bóg dozwoli, to trzeba będzie poświęcić dwa tomy na wyjaśnienie księgi Objawienia, i że cała seria, jeżeli Bóg dozwoli, będzie zawierała co najmniej 14 tomów, zważywszy że dodatkowy tom oprócz E tomów 8 i 9 będzie potrzebny do omówienia pozostałej części 4 księgi Mojżesza. Pod koniec roku 1940 (zobacz P '40, str. 177, szpal. 2 linia 12–14) on widocznie zamierzał wydać dodatkowe książki. W tomie E 10, str. 667, oświadczył, że było jego zamiarem włączyć np. studium o małym pozafiguralnym Salomonie do E tomu 10, lecz że zmienił swoje zdanie na ten przedmiot z powodu niewypełnionych zarysów małej pozafigury i braku miejsca.

W 1947 brat Johnson pisał do jednego z pielgrzymów o swym zamiarze napisania jednego z tomów na temat „Kościoła”. Oczywiście, nie jest jasnym co właściwie miał na myśli; być może zamierzał aby ten tom obejmował jego wyśmienitą serię rozpraw o Podobieństwie Chrystusa w Teorii i Praktyce, które w 1949 zaczął wydawać w Present Truth. Jednak w 1948 podał w E tomie 11 przejrzaną listę pozostałych książek, które zamierzał wydać chociaż E tom 11 był zatrzymany i dopiero wypuszczony na jesień 1949 (P '49, str. 144), w którym to czasie E tomu 12, 13 i 14 również były wypuszczone. Podczas jego dwóch ostatnich lat, zamiast kontynuować pracę na 1 Mojżeszową – 3 Mojżeszową – 5 Mojżeszową (które zamierzał policzyć jako E tom 16) on, tak jak to jest widoczne z niektórych wydanych artykułów w P.T i H.E, dał pierwszeństwo pracy nad Rysunkiem Boskiego Planu i Tysiącletcia. Widocznie uznał za pilniejszą potrzebę tych dwu książek, ze względu na otwieranie się pracy publicznej w owym czasie (Ter. Prawda '47, str. 22, szpal. 1; P '51, str. 75; P '56, str. 91), co jest widoczne i z tego, że w roku 1950 zaczął zachęcać braci po raz pierwszy do używania pierwszego tomu w pracy kolporterskiej i strzeleckiej, (P '50, str. 7) gdy tymczasem poprzednio nie zachęcał ich do sprzedawania tego tomu obcym (Ter. Prawda '39, str. 10, szpal. 1, par. 1, linia 18–22). Trzy książki, które przygotował w 1949–50 i „spodziewał się, jeżeli Bóg dozwoli, wydać” w 1950 były: (1) Chrystus — Duch — Przymierza, (2) Rysunek Boskiego Planu i (3) Tysiącletcie (P '56, str. 22, par. 2); książki te zostały oznaczone jako E tomy 15, 16 i 17.

Co do dodatkowych epifanicznych tomów i całkowitej ich liczby, to będziemy wiernie czekać na Pana i starannie iść za Je-

go wskazówkami. Brat Johnson nie pisał ani mówił, że miało wyjść 21 tomów, chociaż wykazał z Pisma Świętego (E tom 10, str. 216), że albo da 21 książek „albo że równoważniki niektórych z 21 książek nie będą drukowane jako książki”. Tymi równoważnikami z tych 21 książek jakie pozostawił nam w jego obszernych pismach są jego 17 książek, wiele dodatkowych pism w jego czasopismach i dodatkowe materiały będące w naszym posiadaniu, tak jak jest powyżej opisane.

PUBLIKACJE, ITD., W INNYCH KRAJACH

Głównie z powodu choroby, drukowanie tomu 1 w języku indyjskim Malayalam nie zostało jeszcze dokonane, chociaż praca postępuje powoli naprzód w tym kierunku. Jeżeli Bóg dozwoli, to spodziewamy się że będzie skończony w 1957, razem z wydrukowaniem ulotek w językach Malayalam i Tamil. Niektórzy z naszych braci w Indii oddali dobrą służbę, starając się popierać Prawdę przez pracę kolporterską i strzelecką z naszym tomem 1 w języku Tamil i naszą angielską literaturą (wśród ludzi mówiących po angielsku). Weszliśmy w styczność z niektórymi braćmi w Grecji, którzy zdają się posiadać wyrozumienie i ocenienie Prawdy parousyjnej, i zdają się bardzo pragnąć współpracy z nami w rozpowszechnianiu Prawdy. Wysłaliśmy im literaturę w angielskim i spodziewamy się, jeżeli Bóg dozwoli, dostarczyć im również literaturę w języku greckim. Z zadowoleniem dowiadujemy się, że nasi bracia w Polsce widocznie zyskują wiele korzyści pod obecnym tam rządem, i że podczas minionego roku otrzymali oni wiele Prawdy z Słowa Bożego będącej na czasie w Epifanii. Z Wschodnich Niemiec dowiadujemy się, że pewien brat przedstawił tam braciom wiele dobrych rzeczy z Prawdy epifanicznej, np. z 2 księgi Mojżesza. Będąc pytany przez niektórych urzędników o naszych wierzeniach, miał przywilej dać im świadectwo o Prawdzie Słowa Bożego i zapewnienie, że nie jesteśmy zaangażowani w żadnej formie działalności wywrotowej. Dodanie naszej ulotki o Powrocie Izraela do literatury dostępnej w języku niemieckim umożliwiło braciom w Zachodnich Niemczech wzbudzić zainteresowanie i otrzymać prośby o dalszą literaturę. Również, wśród innych usług, oni powiększyli swą działalność w pracy wobec osób dotkniętych żałobą, używając ulotek Giedeona, Czy Wiesz i listów żałobnych. Nasze dodatkowe publikacje w językach francuskim i duńsko-norweskim są wymienione w oddzielnych sprawozdaniach. Wydrukowaliśmy ulotkę Czy Wiesz w języku hiszpańskim, która jest rozdawana w Meksyku, Kubie, Środkowej i Południowej Ame-

ryce, itd. Zależnie od otrzymanej odpowiedzi, jeżeli Bóg dozwoli, wydamy dalszą literaturę w tym języku. Ostatnio broszurka o naukach Świadców Jehowy została wydrukowana w języku brazylijskim, i będzie pomocną w tamtejszej pracy.

NASZA STATYSTYKA

Nasza korespondencja znowu pokazuje znaczny wzrost ponad ten z poprzedniego roku; jednak, powinniśmy wyjaśnić, że wielki wzrost wysłanych listów i pocztówek, jest spowodowany w głównej mierze dzięki wysłaniu ponad 4,000 listów, broszurek, itd. za specjalną uprzywilejowaną opłatą pocztową do Żydów i innych. To, ma się rozumieć, jest uczynione poza naszą regularną korespondencją. Liczba Teraźniejszych Prawd (w jęz. ang.) ochotniczych i prenumerat pokazuje spadek w porównaniu z minionym rokiem (choć liczbą prenumerat jest jeszcze wyższa niż w naszym sprawozdaniu z 1952–53 — zobacz Ter. Prawdę '54, str. 26). Prenumerata Sztandaru Biblijnego (wychodzącego tylko w języku ang. pod nazwą The Bible Standard) wykazuje lekki spadek z minionym rokiem, lecz liczba numerów ochotniczych jest o wiele większa dzięki liczbie specjalnych wydań, jakie rozpowszechniono. Jesteśmy zachęcani przez te cyfry, albowiem wierzymy, że było dane tym sposobem dobre świadectwo Prawdy; modlimy się aby ono wyszło na chwałę Bożą.

Dalsze wysiłki ochotników i tych, którzy są zaangażowani w pracy względem osób dotkniętych żałobą przynoszą im zaszczyt przez ogólną liczbę rozdanych ochotniczych broszur, gazetek, listów i ulotek. Jest zachęcającym zauważyć, że większa liczba listów żałobnych została wysłana. Liczba odpowiedzi z rozdania naszych broszur i ulotek w półkach dla ulotek, od drzwi do drzwi, przy drzwiach kościołów, w pracy względem osób dotkniętych żałobą, itd. zdaje się pokazywać wzrost. Wiele z otrzymanych listów, niektóre z nich były ogłoszone w Sztandarze Biblijnym, świadczy o obfitych błogosławieństwach, jakie były złane na odbiorców. Ulotka o Nowej Ziemi okazuje się być ładnym dodatkiem do naszego zapasu pożytecznych ulotek dla ogólnego rozdawania.

Jesteśmy zadowoleni z podjętego dobrego wysiłku w wysyłaniu przez pocztę broszurek Żydowskie Nadzieje i Widoki w listach, i z rozpowszechniania w innych sposób. Chociaż nadchodzące odpowiedzi z tego rozdawania nie były bardzo liczne, to jednak niektórzy Żydzi jako wynik dopytują się o dodatkowe informacje i dalszą literaturę Prawdy. Sytuacja w Izraelu wzmaga ogólne zaintere-

sowanie, zarówno wśród Żydów jak i innych narodowości. Wysłaliśmy pewną liczbę broszurek o Żydowskich Nadziejach i Widokach i niektórą inną literaturę do Izraela w odpowiedzi na prośby pochodzące stamtąd. Zasiane nasienie w swoim czasie wyda swój owoc na chwałę i cześć Panu. W między czasie jesteśmy zadowoleni z pilnego siania i polewania, a co do wzrostu, to pozostawiamy to w rękach Pańskich. Liczba rozpowszechnionych tomów epifanicznych wzrosła, w głównej mierze dzięki wydaniu E tomu 17, lecz liczba rozpowszechnionych tomów parousyjnych znacznie spadła. Wierzymy, że większy wysiłek mógłby być podjęty w pracy kolporterskiej i strzeleckiej. Jest to najważniejsze pole służby (F str. 307 i 308); a z powodu osobistego kontaktu ono jest wypełnione szczególnym błogosławieństwem, nie tylko dla tych, których odwiedzamy, ale także i dla tych, którzy są zaangażowani w tej służbie. Radość, jaka wypływa dla tego, który tym sposobem ulokuje książkę w ręce osoby spragnionej Prawdy jest tylko znana przez tych, którzy tego doświadczyli. Niechaj wszyscy, którzy mogą służyć nawet kilka godzin w tej gałęzi służby starannie i z modlitwą zastanowią się nad nią, i niechaj wyjdą w sile Pańskiej aby odnieść zwycięstwa i otrzymać tym sposobem wynikającą siłę. Jesteśmy gotowi udzielić rady i odpowiedzi na pytania każdego, kto by pragnął wstąpić na tę gałąź służby.

Pod względem finansowym był to najobfitszy rok od pewnego czasu. Wielu wyraziło naganę wobec taktyki używanej przez jednego z przesiewaczy, który dość często nawoływał braci by przestali wysyłać swe ofiary na pracę, a w zamian aby wysyłali do niego; z tego powodu wielu powiększyło a nawet podwoiło swoje ofiary, odpierając tym sposobem ten atak przeciwnika. Nasze wydatki również wzrosły, albowiem ten powiększony dochód użyliśmy, według wskazówek Pana, na specjalne prace, jak np. na wysyłanie literatury Prawdy, zakup pasów filmowych i aparatów do wyświetlania tak w kraju naszym jak i w innych krajach, dodatkową pracę wydawniczą, itd. Czy nasza służba oddana Panu polegać będzie na finansowej pomocy w Jego pracy, czy na osobistym wysiłku, to jednak pamiętajmy, że „Nie jeden udziela szczerze, a wždy mu przybywa; a drugi skąpi więcej niż trzeba, a wždy ubożeje. Człowiek szczodroblivy bywa bogatszy; a kto nasycy, sam też będzie nasycony” (Przyp. Sal. 11:24, 25).

NASZA ODPOWIEDŹ

Jakie więc powinny być nasze reakcje na to trzydzieste ósme roczne sprawozdanie? Chociaż wszyscy powinniśmy się radować, że

Pan dobrze strzegł finansowych i wszystkich innych zarysów naszej pracy dla Niego i Jego sprawy, to jednak byłoby dobrą rzeczą w tej łączności aby każda lub każdy zbadał siebie. W niektórych wypadkach powinna być radość, z ich udziału w nich, albowiem niektórzy dalej bardzo dobrze czynili i tak jak w minionych latach przyczynili się sporo przez swój udział do uczynienia tego, czym jest nasze sprawozdanie. Inni zaś mogą słusznie radować się z tego, że uczynili lepiej niż minionego roku. W niektórych zaś wypadkach powinno się mieć uczucie żalu, że nie uczyniono więcej, jeśli można było uczynić więcej i lepiej tego roku niżli poprzedniego roku. W pewnych zaś wypadkach powinien być smutek, albowiem nie uczyniono prawie nic, gdy można było uczynić wiele, albo przynajmniej więcej niż uczyniono. W innych wypadkach, gdzie można było uczynić coś, nie uczyniono nic, tak jak nic nie uczyniono w przeszłości aby przyczynić się do objętości naszego rocznego sprawozdania. W niektórych wypadkach gdzie w dalszym ciągu było możebne czynić dobrze, tam nastąpiło zupełne zaprzestanie czynienia tego, chociaż poprzednio przyczyniano się do czynienia w rocznym sprawozdaniu.

I w niektórych wypadkach, przykro jest powiedzieć, nie tylko zaniechano wysiłków w posuwaniu naprzód różnych zarysów pracy, którą Pan przez Swych Posłanników Parousji i Epifanii powierzył nam do wykonania, lecz również sprzeciwiano się jej usiłując zniechęcić innych do niej. Bądźmy wszyscy właściwie wyćwiczeni w badaniu siebie samych. Jeżeli w przeszłości brakowało nam wierności, jeżeli nie byliśmy tak gorliwymi jak powinniśmy być, jeżeli nie byliśmy właściwie pobudzeni przez pokorę i miłość, to naprawmy tego stanu w naszym charakterze, a szukając Pańskiego przebaczenia, postanówmy przy Jego łasce uczynić lepiej. Z drugiej zaś strony, radujemy się z tego stopnia wierności naszego udziału w pracy, jaki usprawiedliwia nas do odczuwania, zdając sobie sprawę, że co najwyżej jesteśmy nieużytecznymi sługami, bo tylko spełniliśmy nasz obowiązek, w pokorze i głębokiej ocenie naszych przywilejów służenia Mistrzowi i Jego sprawie, postanówmy uczynić lepiej, jeżeli możliwe niż w minionym roku. I niechaj Bóg błogosławi nas wszystkich gdy postanowimy wielce i silnie powiększyć nasze dobro na chwałę Bogu, dobra Jego sprawy i błogosławieństwa braci oraz innych w miarę naszej sposobności.

ZSUMOWANIE NASZEJ PRACY

Od 1 listopada 1955 do 31 października 1956

Korespondencja

Otrzymano listów i pocztówek..... 7.334
Wysłano listów i pocztówek..... 9.758

Cyrkulacja literatury:

Dobrowolna wysyłka Ter. Prawdy 950
Prenumerata Ter. Prawdy..... 6.546
Razem 7.496
Dobrowolna wysyłka Sztandarów Biblijnych i Zwiastunów 32.426
Prenumerata Sztandarów Biblijnych..... 18.004
Razem..... 50.430
Dobrowolna wysyłka broszur i gazetek..... 198.529
Listy do domów dotkniętych żałobą wysłano 40.335
Ulotek CZY WIESZ? 129.490
Ulotek LATAJĄCE WIDMA 17.865
Ulotek POWRÓT IZRAELA..... 113.595
Ulotek NOWA ZIEMIA..... 152.190
Rysunków Boskiego Planu Wieków i Cieni Przybytku..... 16
Tomów Parousyjnych „Wykłady Pisma Św.”..... 794
Tomów Epifanicznych „Wykłady Pisma Św.”..... 920
Książek „Żywot — Śmierć — Przyszłe Życie”..... 169
Broszur o (Piekle, Spirytyzmie i Cieniach Przybytku)..... 1.055
Broszur o Naukach Świadców Jehowy i broszur o
przejranej Sztandarowej Wersji Biblii..... 966
Broszur o Żydowskich Nadziejach i Widokach..... 19.323
Śpiewników z nutami i bez nut..... 92

Manien.....	109
Książek Edgara.....	63
Inne wydania — Biblie, itd.....	<u>206</u>
Razem.....	23.727
<u>Służba Pielgrzymów i Ewangelistów</u>	
Pielgrzymów.....	10
Pielgrzymów posiłkowych.....	31
Ewangelistów.....	56
Mil odbytych w podróżach.....	134.912
Zebrań publicznych i pół-publicznych.....	350
Osób biorących udział w tych zebraniach.....	13.338
Zebrań domowych.....	2.666
Osób biorących udział w tych zebraniach.....	25.585

FINANSE

Fundusz Ogólny

Dochód

Datki i prenumeraty.....	\$ 44.393,77
Nadwyżki z ostat. roku.....	<u>1.634,40</u>
Razem.....	\$ 46.028,17

Rozchód

Pielgrzymi, ewangeliści, konwencje.....	\$ 6.807,39
Wydatki biurowe, literatura, poczta, pasy filmowe, aparaty do wyświetlania, fundusz amortyzacyjny, itd.....	<u>\$ 37.126,15</u>
Razem.....	<u>\$ 43.933,54</u>
Nadwyżka w funduszu ogólnym.....	\$ 2.094,63

Fundusz książkowy

Dochód

Datki, sprzedaż książek, itd.....	\$ 12.500,00
Nadwyżka z ostatniego roku.....	<u>\$ 104,02</u>
Razem.....	\$ 12.604,02

Rozchód

Wydawnictwo dobrowolnych broszur, E tom 17, itd.....	<u>\$ 10.730,70</u>
Nadwyżka w funduszu książkowym.....	\$ 1.873,32

BÓG ELEMENTY I WYŻSZE PIERWSZORZĘDNE ŁASKI BOSKIEGO CHARAKTERU

(Ciąg dalszy)

Wyrazem miłości Bożej będzie i ostateczna próba w końcu Tysiąclecia, gdyż celem jej będzie zaprowadzenie wieczystej prawdy i sprawiedliwości wśród odrodzonej ludzkości. Upodobanie Boga w dobrych zasadach i Jego upodobanie w zachowaniu ich wiecznie, będą z natury rzeczy jako przejawy bezinteresownej miłości, uczestniczyć w tej ostatecznej próbie.

Choć wyrok i wieczne zniszczenie tych, którzy wybiorą zło w czasie ostatecznej próby podyktowane będzie przede wszystkim Boską mocą i sprawiedliwością, niemniej

zarządzeniom tym towarzyszyć będzie miłość; miłość bowiem będzie chciała ich usunąć, aby zniszczyć wszelki grzech, uchronić występnych od wiecznych cierpień i zapobiec na zawsze umyślowym cierpieniom sprawiedliwych. W ten sposób Bóg zapewni dobru niezmaconą trwałość. Ponieważ rezultatów tych nie można osiągnąć tak długo, jak długo istnieją grzesznicy, przeto miłość, w jej upodobaniu popierania dobra, współdziałać będzie w zniszczeniu grzeszników.

Oczywiście Bóg będzie się kierował miłością nagradzając tych, którzy okażą się

wierni w ostatecznej próbie. Miłość będzie miała upodobanie w błogosławieniu im każdą dobrą przyjemnością, posiadłością, warunkiem i postępem. Bóg odpowie nim zawołają, a za ledwie przemówią - będą wysłuchani. Jehowa zaspokoi każde ich pragnienie z niezmierną szczodrością i utwali w ten sposób wieczyste ich miłość, uznanie, nadzieję, wiarę i posłuszeństwo. Tak więc triumf Boskiej miłości przejawia się w obdarzeniu wszelkim dobrem tych, którzy używać go będą dla swej własnej korzyści i szczęścia oraz szczęścia i korzyści innych, jak i dla chwały i przyjemności Bożej. Niewątpliwie wszystkie rozważania niniejszego rozdziału wykazują, że Bóg jest miłością. A jego wielka miłość zaś wywołuje naszą miłość. Miłujemy Boga, ponieważ Bóg nas w pierw umiłował.

W dyskusji naszej o wyższych pierwszorzędnych przymiotach Boskiego charakteru zajmiemy się teraz czwartym i ostatnim tj. mocą. W poprzednim rozdziale dyskutowaliśmy o mocy Boskiej, jako o przymiocie Jego istoty; nie będzie-my więc tego zagadnienia rozważać obecnie. W tym rozdziale zamierzamy raczej, jak sam przedmiot wskazuje, studiować moc Boga jako przymiot Jego charakteru. Zapyta ktoś, jaka jest różnica między mocą jako przymiotem Boskiej istoty a mocą jako przymiotem Boskiego charakteru? Odpowiadamy: pierwsza jest przymiotem Boskiego ciała, dzięki któremu może On własną mocą uczynić cokolwiek chce - druga jest przymiotem Jego serca i umysłu, którym się kieruje w czynieniu dobra i dzięki któremu kontynuuje swe dzieło z pogodną wytrwałością mimo wszelkich przeszkód. Tak więc zewnętrzne dzieło stworzenia i zachowanie wszechświata, jako i wykonanie Planu Boskiego są przykładami Jego mocy, jako przymiotu Jego istoty. Natomiast wewnętrzna niezbędna siła woli, którą się Bóg kieruje w czynieniu dobra i kontynuowaniu Swego dzieła z pogodną wytrwałością pomimo wszelkich przeszkód powstających w czasie dzieła stworzenia, działania opatrności Bożej i wykonania Planu, jest przykładem Jego mocy jako przymiotu charakteru. Rozważając symbol lwa podany w Obj. 4:1 i u Ezech. roz. 1, oznaczający Boski przymiot mocy dochodzimy do wniosku, że chodzi tu zarówno o przymiot istoty Bożej, jak i charakteru Bożego. Skoro jednak przedyskutowaliśmy już moc, jako przymiot Boskiej istoty, zajmiemy się teraz mocą jako przymiotem Boskiego charakteru.

Moc tedy, jako przymiot charakteru, oznacza siłę usposobienia i woli, a więc umysłu i serca, przede wszystkim w myśl zasad mądrości, sprawiedliwości i miłości, a następnie w myśl wskazań innych zalet umysłu i serca. Jest to zaiste wszechogarniająca łaska, możemy ją nazwać uniwersalną

łaską, gdyż jest jedyną, która - jeśli funkcjonuje należycie - włada i wspomaga wszelkie inne łaski. Jej funkcja ma przeto przede wszystkim charakter wykonawczy, gdyż powoduje działanie wszelkich innych zalet. Inne łaski dostarczają właściwych motywów działania, ona zaś narzuca im wykonanie akcji. Wyposaża motywy skłaniające do działania swą siłą i idąc za wskazaniem mądrości nakazuje im, przeprowadzenie akcji. Moc jest więc związana z mądrością, sprawiedliwością i miłością. Związek ten jest następujący: Mądrość dostarcza należytego planu działania zgodnie ze sprawiedliwością i miłością, wówczas sprawiedliwość i miłość przynoszą główne motywy działania, moc podejmuje ten plan i wyposaża sprawiedliwość i miłość siłą potrzebną do jego wykonania. Oto jak działały cztery wyższe pierwszorzędne przymioty Boskie w stworzeniu Boskiego Planu Wieków i jak działają, wykonując ten Plan. Jeśli chcemy zrozumieć czym jest moc jako przymiot Boskiego charakteru, powinniśmy przyjrzeć się dokładnie tej zasadniczej jego funkcji. Jednym słowem, funkcja ta jest przede wszystkim wykonawcza, gdyż wykonuje plany mądrości zharmonizowane i wprowadzone w ruch przez sprawiedliwość i miłość. Sprawując tę funkcję wykonawczą, moc tłumia działalność nieodpowiednich zalet ale posiłkuje się innymi odpowiednimi zaletami poza sprawiedliwością i miłością w celu udzielenia poparcia motywom dostarczonym przez te przymioty. Dopomagając przeto miłości i sprawiedliwości w wykonaniu planów dostarczonych przez mądrość, moc, zależnie od potrzeb wypadku, posiłkuje się skrytością, wojowniczością, agresywnością, poczuciem własnej godności, przyjaźnią, patriotyzmem itd. Ta tłumiąca i wspierająca funkcja mocy może być nazwana jej funkcją wtórną. Wynikiem tych czynności funkcjonalnych mocy w nas samych jest wzmocnienie mocy, jako przymiotu naszego charakteru, jak i wzmocnianie innych naszych dobrych zalet. Rezultatu takiego nie może oczywiście osiągnąć moc w odniesieniu do Boga, gdyż Bóg jest i był zawsze nieskończony, jeśli chodzi o moc jako przymiot Jego charakteru.

Moc jako przymiot charakteru Boskiego jak i naszego składa się z dwóch czynników: samokontroli i cierpliwości. Kontrola nad sobą rządzi sercem i umysłem Boskim i naszym pośród zwykłych doświadczeń i sytuacji. Lecz gdy zjawiają się przeszkody nasza samokontrola jak i Boska jest wzmocniona dla celów panowania nad sobą przez cierpliwość. Samokontrola działa przez czynnik stałości; cierpliwość - przez czynnik ciągłości. Jeśli chodzi o samą istotę cierpliwości, to panuje w tej dziedzinie zasadnicze nieporozumienie. Wielu ludzi uwa-

za, że cierpliwość jest równoznaczna z długim znośnięciem. Jest to błąd, jak definicja obu tych zalet nam wykaże. Długie znośnienie, które jest przeciwieństwem gniewu, jest to spokojne, pozbawione oburzenia zachowanie w obliczu naturalnie najcięższych okoliczności. Natomiast cierpliwość - przeciwieństwo niestałości - jest radośnie znośną wytrwałością, ciągłością, wytrzymałością, stałością w czynieniu dobra wbrew przeszkodom; mówiąc tedy o mocy, jako o przymiocie charakteru Jehowy, mamy na myśli Jego siłę samokontroli i wytrwałości. Obie te zalety przejawiają się stale w działalności Jehowy. Gdy przyjrzymy się głównym zarysom Boskiego Planu to zauważymy, jak te dwie zalety cechowały Jehowę w Jego opracowaniu Planu.

Gdy Bóg przewidział upadek człowieka i niektórych aniołów to Jego samokontrola podtrzymała Go w wykonaniu odpowiedniego planu do ich wybawienia, cierpliwość zaś podtrzymywała Jego wytrwałość w przeprowadzeniu tego planu. Boska samokontrola rządziła Nim w stwarzaniu ludzi i aniołów, cierpliwość zaś dodawała mu wytrwałości w przeprowadzeniu tego dzieła aż do końca. Samokontrola i cierpliwość wspierały sprawiedliwość i miłość przy poddawaniu próbie ludzi i aniołów, jak również przy wykonywaniu wyroku na nieposłusznych w tej próbie. Ponad 6 000 lat dopuszczał Bóg na zło wśród ludzi i upadłych aniołów, dając w ten sposób dowód wielkiej samokontroli i cierpliwości, jeśli chodzi o cel tego zezwolenia. Jakże wielkie były samokontrola i cierpliwość Boska w stosunku do prześladowań i cierpień zadawanych Jego ludowi przez grzeszników! Postępowanie Kaina w stosunku do Abla; ludzi przedpotopowych w stosunku do Noego; Labana do Jakuba; synów Jakuba w stosunku do ojca i do Józefa; Faraona i Egipcjan w stosunku do Izraela, Mojżesza i Aarona; Izraelitów do Mojżesza i proroków; oraz ciemniejących narodów w stosunku do Izraela podczas Wieku Żydowskiego - wszystko to wymagało samokontroli oraz cierpliwości ze strony Jehowy.

Więszym jeszcze dowodem mocy Boskiej, pod postacią samokontroli i cierpliwości jest postępowanie i stosunek Boga do cierpień Jezusa i Jego wiernych naśladowców. Ażeby dopuścić do umysłowych cierpień, które przechodził Jezus a szczególnie w Gietsemannie i na Kalwarii, Bóg musiał okazać wielką samokontrolę i cierpliwość. Obraz ukochanego Syna wydanego na pastwę grzeszników, na szemrania, napaści, dokuczliwości, oskarżenia i zniewagi czynione przez nau-

czonych w piśmie, faryzeuszy i kapłanów, na szturchańce, drwiny i tortury zadawane przez żołnierzy, na odrzucania, złorzeczenia i pośmiewisko tłumu, wymagał od Jehowy wykonywania samokontroli i cierpliwości, by mógł w tych okolicznościach przeprowadzić tę część Swego planu, która wymagała ofiary. Trzeba było istotnie wiele Boskiej samokontroli i cierpliwości, aby przeprowadzić Swoje zarządzenia w obliczu takich warunków, słysząc bluźnierstwa co do Swego charakteru, przekręcania Planu i obracania w niwecz Jego sprawiedliwych praw i łask. Jak często prześladowania, złe przedstawienia i okrucieństwa stosowane względem posłańców Ewangelii i ludu Pańskiego w czasie Żniwa Wieku Żydowskiego wymagały od Jehowy wykonywania samokontroli i cierpliwości, aby mógł osiągnąć cel Żniwa! Zaprawdę, wielkiej samokontroli i cierpliwości złożył dowody Jehowa, znośjąc: pojawienie się pośród braci w owym czasie fałszywych nauczycieli, powstanie natychmiast potem wielkiego odszczepieństwa, powstanie klasy kleru wśród ludu Bożego, rozwój hierarchii klerykalnej i w następstwie tego powstanie papieżstwa, podeptanie Prawdy, połączenie Kościoła i Państwa, wypaczenie misji Kościoła Wieku Ewangelii, prześladowanie i przemoc stosowaną wobec świętych, a zwłaszcza wobec ich przywódców, wywyższanie niewiernych, tortury inkwizycji, ucisk i poniżenie ludu świeckiego przez kler, odrzucenie Biblii i innych Pism zawierających Prawdę, gwałty wojenne, masakry, wysiedlenia, pustoszenie domów i krajów z pogwałceniem sprawiedliwości i prawdy, rozpacz uciemnionych dzieci Bożych - są to dowody złości Antychrysta skierowanej przeciwko Panu, Jego sprawie i Jego ludowi.

(ciąg dalszy nastąpi)